

EXPRES



ILUSTROWANY

Nr 189 (1819)

ROK VI

ŚRODA

Depesza Prezydenta RP w dniu święta Mongolskiej Republiki Ludowej

WARSZAWA. — Z okazji 30 rocznicy Mongolskiej Rewolucji Ludowej, Prezydent RP Bolesław Bierut przesłał następującą depeszę:

„Do przewodniczącego prezydium wielkiego huraju Mongolskiej Republiki Ludowej towarzysza BUMACENDE

Ulan Bator. W dniu 30 rocznicy mongolskiej rewolucji ludowej przesyłam narodowi mongolskiemu, prezydium wielkiego huraju i Wam osobście, towarzyszu przewodniczący, najlepsze pozdrowienia.

Naród polski, ożywiony gorącymi uczuciami przyjaźni, śle narodowi mongolskiemu z okazji historycznego jubileuszu najgorętsze życzenia dalszej owocnej pracy i zwycięskiej walki dla sprawy pokoju i socjalizmu.

Wspólna nasza sprawa obrony pokoju i budowy socjalizmu zwycięży, ponieważ przewodzi jej potężny Związek Radziecki i wielki Stalin.

BOLESŁAW BIERUT”.

Akademik Oparin O I Kongresie Nauki Polskiej

MOSKWA. — Przewodniczący delegacji uczonych radzieckich na I Kongres Nauki Polskiej, członek Akademii Nauk ZSRR — Aleksander Oparin w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS podzielił się wrażeniami z pobytu w Polsce.

Akademik Oparin wskazał na ogromną opiekę, jaką rząd Polski Ludowej i cały naród otaczają naukę.

Akademik Oparin podkreślił, że Kongres wykazał dobitnie, że uczeni polscy pragną oddać wszystkie swe siły i wiedzę dla dobra ludu.

Przewodniczący delegacji radzieckiej szczególnie podkreślił gorące powitanie zgotowane uczonym radzieckim przez przedstawicieli społeczeństwa polskiego.

90% Niemców nie chce remilitaryzacji

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, przewodniczący KPD, Max Reimann wygłosił w Gelsenkirchen na zebraniu aktywnym partyjnym Nadrenii północnej przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

W Niemczech zachodnich odbywa się jawny proces remilitaryzacji kraju. Podlegające wojenni niemiecacy i amerykańscy uzasadniają remilitaryzację względami „bezpieczeństwa”. Dla narodu niemieckiego istnieje jednak następujący nakaz: zdecydowana walka przeciwko remilitaryzacji i przygotowaniu wojennym, pokrzyżować plany imperialistów i w ten sposób zapewnić krajowi pokój. Członkowie partii wraz z całą ludnością Niemiec zachodnich powinni z jeszcze większą energią niż dotąd uczestniczyć w referendum przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego w 1951 roku.

Dotychczasowe wyniki referendum wykazały, że 90 proc. narodu niemieckiego odrzuca remilitaryzację. Mimo to Adenauer, nie licząc się z wolą przytłaczającej większości narodu niemieckiego, postanowił narzucić Niemcom remilitaryzację.

Jedyną partią w Niemczech zachodnich, która walczy o realizację programu narodowego jest KPD. Dlatego KPD stoi na czele walki narodowo-wyzwoleńczej narodu niemieckiego.



Zakłady Włókien Sztucznych w Gorzowie rozpoczęły produkcję. Na zdjęciu: W laboratorium włókienniczym fabryki Helena Strzałkowska bada wytrzymałość wyprodukowanego sztucznego włókna.

Naród Iranu nie uznaje orzeczenia Trybunału Haskiego

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu:

Działający w Khuzistanie tymczasowy zarząd irańskiego narodowego towarzystwa naftowego postanowił objąć kontrolę nad wszystkimi środkami łączności telefonicznej i telegraficznej b. anglo-irańskiego towarzystwa naftowego z Bagru, Londynem i innymi miastami oraz nad wszystkimi radiowymi stacjami odbiorczymi i nadawczymi.

Jak donosi dziennik „Ettelaat”, główny przedstawiciel b. anglo-irańskiego towarzystwa naftowego w Teheranie Seddon, na podstawie dokumentów ujawnionych w czasie rewizji w jego domu, oddany będzie przez władze irańskie pod sąd.

W Teheranie odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko orzeczeniu międzynarodowego trybunału w Hadze. Wiece ten odbył się pod hasłem: „Orzeczenie trybunału międzynarodowego jest swistkiem papieru — taka jest opinia narodu irańskiego”.

Zgon generała W. Riazanowa

MOSKWA. — W Moskwie zmarł dwukrotny bohater Związku Radzieckiego, generał lotnictwa — Wasyl Riazanow.

W latach Wielkiej Wojny Narodowej Riazanow zajmował odpowiedzialne stanowisko w powietrznych siłach zbrojnych Związku Radzieckiego.

Pierwsze spotkanie w Kaesong

LONDYN. — Jak podaje Agencja Reutersa, we wtorek odbyło się w Kaesongu pierwsze oficjalne spotkanie między przedstawicielami obu stron walczących w Korei, na którym omawiano porządek dzienny rokowań w sprawie zawieszenia działań wojennych.

Następne spotkanie wyznaczone zostało na środę rano.

Cała ludzkość walczy o pokój

LONDYN. — Odbyła się tu doroczna sesja Angielskiego Komitetu Obronców Pokoju, na której wybrano nowe władze komitetu z D. N. Prittem i Gordonem Shafferem na czele.

Według danych Angielskiego Komitetu Obronców Pokoju apel Światowej Rady Pokoju podpisało dotychczas w Anglii 300 tys. osób.

PEKIN. — Jak donosi

Robotnicy i chłopcy zwycięsko wykonują podjęte zobowiązania

Aktywny udział w Czynie Lipcowym zgłasza cały kraj

WARSZAWA. — Napływają już pierwsze meldunki o postępującej realizacji zobowiązań lipcowych. Obok nich nieprzerwaną falą płyną dalsze zobowiązania, podejmowane przez setki załóg robotniczych, gromad wiejskich, chłopów zrzeszonych w spółdzielniach produkcyjnych oraz robotników rolnych.

Zapał i entuzjazm, z jakim budowniczy Nowej Huty przystąpili do realizacji Czynu Lipcowego sprawiły, że wiele z podjętych zobowiązań zostało już przedterminowo wykonanych.

Brigady robotników pracujące przy robotach ziemnych, wykonały w ciągu tygodnia pracę obliczoną na 15 dni, przysparzając ćwierć miliona złotych oszczędności.

Również z Wybrzeża nadchodzą

Grupa hiszpańskich demokratów przybyła do Polski

GDYNIA. — Dnia 10 bm. statkiem m-s „Gen. Walter” przybyła do Polski 56 osobowa grupa hiszpańskich patriotów, bojowników o wyzwolenie Hiszpanii spod jarzma faszystowskiego reżimu Franco. Drogich przywódców serdecznie witały w porcie gdynskim liczne rzesze robotników portowych i marynarzy oraz delegacje z zakładów pracy.

W godzinach popołudniowych goście hiszpańscy zwiedzili Gdańsk, a wieczorem odjechali do Warszawy.

Haniebny plan reakcji francuskiej

PARYŻ. — Federacja Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Sekwany ogłosiła protest przeciwko nikiemnym próbom reakcji francuskiej pozbawienia Maurice Thoreza mandatu poselskiego.

Protest wskazuje, że Zgromadzenie Narodowe „zamierza zakwestionować legalność wyboru sekretarza generalnego naszej partii, najgorętszego obrońcy pokoju w naszym kraju, najlepszego syna naszego narodu, pierwszego deputowanego Francji Maurice Thoreza”.

Maurice Thorez jest i pozostanie pierwszym deputowanym Francji — stwierdza protest. — Faszyzmu nie będzie!

w sprawie: „Czy Austria ma być bez sprzeciwu przekształcona w bazę wypadową nowej wojny światowej”.

HAGA. — W Holandii rozwija się ruch obrońców pokoju. W licznych miastach odbywają się zebrania pod hasłem walki o pokój i o zawarcie paktu o pokój między pięćmiu ma wielkimi mocarstwami. Na zebraniach przemawiają członkowie holenderskiej delegacji robotników, która zwiędziła ZSRR i przedstawicieli dotychczas odpowiedzi na liczne pisma i rezolucje, żądające wyjaśnień

WIEDEN. — Austriacki Komitet Obronców Pokoju zwrócił się do kancelarii Austrii Figla z pismem, w którym podkreśla, że kanclerz nie dał dotychczas odpowiedzi na liczne pisma i rezolucje, żądające wyjaśnień

Wygramy bitwę o chleb

W związku z rozpoczęciem kampanii żniwnej min. Rolnictwa Jan Dąb-Kociol wygłosił w dniu 10 bm. przez radio przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Na terenie całego kraju przystępujemy do wykonania zadania o doniosłym znaczeniu narodowo-gospodarczym — rozpoczynamy żniwa! Tegoroczne zbiory zapowiadają się obficie. Sprawił to wysiłek pracującego chłopstwa, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM i SOM, traktorzystów i mechaników, którzy dobrze przeprowadzili jesienne siewy ubiegłego roku, a zwłaszcza siew wiosenny roku bieżącego — „siew pokoju”. Siew ten miał przebieg bardzo sprawni dzięki masowemu współzawodnictwu pracy.

Okres żniw jest krótki i trzeba się spieszyć, aby jak najszybciej sprzągnąć zboże z pola. W tym celu należy wykonać każdą pogodną chwilę, święta i niedziele, a gdy zajdzie potrzeba również i noce, aby zebrać zboże w porę, w jak najlepszym stanie, aby kraj miał pod dostatkiem dobrego zboża na chleb. Chłopi czynem wykażą, że należycie rozumieją i doceniają zadanie drugiego roku Planu 6-letniego, że dążeniem ich jest, aby w produkcji rolnej wykazać się pięknymi plonami, dającymi krajowi chleb, aby ich trud i wysiłek był skutecznym środkiem w walce o trwały pokój.

Dolżmy wszelkich starań, aby prace w czasie tegorocznych żniw miały przebieg sprawni, aby sprzęt zboży był wykonany terminowo, a spełniony w ten sposób ważny zadanie gospodarze — zbierzemy w dobrym stanie, przy najniższych stratach chleb dla kraju, dla miast i wsi.

Życzę wam najserdeczniej, aby praca wasza przy tegorocznych żniwach dała jak najlepsze wyniki dla podniesienia dobrobytu pracującego chłopstwa, aby była świadectwem osiągniętego sojuszu robotniczo-chłopskiego, aby zramionowała dalszy krok w rozwoju siły i mocy Polski Ludowej.



Tegoroczne zbiory zapowiadają się wspaniale. Na polach gospodarstw spółdzielczych żyto osiąga wysokość 2 m.

Na zdjęciu: członkowie jednej ze spółdzielni produkcyjnych wśród łanów żyta.

Cementownia — gigant powstaje w Rejowcu

LUBLIN. — Około 50 km od Lublina, w Rejowcu powstaje obok starej cementowni „Pokój” nowa cementownia, którą śmiało można nazwać olbrzymem.

Budująca się rejowiecka cementownia jest obok fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie największą inwestycją na lubelszczyźnie i zarazem jedną z najwspanialszych budowli socjalizmu.

Hale produkcyjne, piece, magazyny, budynki pomocnicze cementowni — kolosa zajmować będą obszar 24 ha.

Na terenie cementowni ułożonych zostanie szereg bocznic normalnotorowych, których łączna długość wyniesie ok. 11 km.

Przemysł USRR wykonał z nadwyżką Plan 5-letni

MOSKWA. — Państwowa komisja planowania i urząd statystyczny Ukraińskiej SRR w opublikowanym komunikacie stwierdzają, że powojenny pięcioletni plan odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Ukraińskiej SRR został wykonany z nadwyżką.

Żniwne zobowiązania chłopów

GDANSK. — W przededniu rozpoczęcia tegorocznej kampanii żniwnej na Wybrzeżu ponad 2 tys. chłopów ze wszystkich powiatów woj. gdańskiego przybyło 8 bm. do spółdzielni produkcyjnej w Lichnowie, aby podsumować swoje osiągnięcia w realizacji zobowiązań „Siewu Pokoju” i podjąć nowe zobowiązania, mające na celu staranne i szybkie przeprowadzenie kampanii żniwnej.

Zobowiązania przedterminowego wykonania tegorocznej kampanii żniwnej dla uczczenia 7 rocznicy Manifestu Lipcowego, podjęli przedstawiciele wszystkich powiatów woj. gdańskiego. Meldunki o podjęciu zobowiązań dla uczczenia dnia 22 lipca składały również liczne delegacje robotników rolnych z PGR i członków spółdzielni produkcyjnych.

Nowe dyskryminacje wobec przedstawicieli sportu polskiego

WARSZAWA. — Delegacja sekcji tenisa GKPF w składzie: przewodniczący inż. J. Olszowski oraz zastępcy mistrz sportu J. Jędrzejowska, w dn. 10 lipca br. miała wziąć udział w Kongresie Międzynarodowej Federacji Tenisowej w Hadze. Udział naszej delegacji w Kongresie został uniemożliwiony wskutek niotrzymania do dnia dzisiejszego wiz wjazdowych do Holandii.

Jest to jeszcze jeden dowód systematycznie prowadzonej akcji mającej na celu uniemożliwienie sportowcom polskim brania udziału w pracach Federacji Tenisowej.

Wspomnienia o Dzierżyńskim

„To zdecydowało!”



Migotliwy płomień naftowej lampy rzucał na ściany tajemnicze cienie. Głowy siedzących przy stole przybierały jakieś kolosalne rozmiary, kształty niesamowicie dziwne. A za oknem szumiały drzewa pobliskiego lasu, krzaki przydrożne szeleściły liśćmi. W pokoju natomiast panowała cisza, tak głęboka, że szept nawet odległy można by usłyszeć.

I dopiero po kolacji zaczynały się opowiadania. O prześladowaniach przez carskie władze, o praktykach stosowanych wobec unitów, o przymuszaniu do śpiewania w kościele suplikacji po rosyjsku, o placeniu kontrybucji. Mieszkańcy okolicznych dworców opowiadali o szkach najrozmaitszych i poborach.

A młody Feliks Dzierżyński słuchał tych opowiadań i rosła w nim nienawiść do gwałtu i niesprawiedliwości.

W tym to dworku, w drobnozłoczekiej rodzinie, urodził się Dzierżyński 11 września 1877 roku. Tu wzrastał w atmosferze ucisku i przemocy.

„To zdecydowało!” — pisał potem o owych chwilach, o wieczorach spędzonych na słuchaniu opowiadań. — „To zdecydowało, że poszedłem później swoją drogą, że każdy gwałt o którym słyszałem, lub który widziałem, był jakby gwałtem nade mną samym. I wtedy przysięgam z gromadą innych walczyć z tym złem aż do ostatniego tchu. I miałem już serce i mózg otwarte na niedolę ludzką — i nienawiść zła...”

Dwa filmy radzieckie z polską wersją

Atelier dubbingowe Filmu Polskiego nagrywa obecnie wersję polską do dwóch świetnych filmów radzieckich: „Daleko od Moskwy” oraz „Wielki obywatel”.

Film „Wielki obywatel” oparty jest na historii życia Kirowa i wyświetlany będzie w dwóch seriach.

Obydwa filmy z polską wersją ukazażą się wkrótce na łódzkich ekranach. (z)

Codzienna nowelka „Expressu”

Różowo i oliwkowo-zielone

Z mojej włóczki po lesie przyniosłem sobie mały rzadki drobiazg.

Zanim jeszcze doszedłem do domu, otworem ostrożnie wyłożone watą pudeleczko i spojrziałem na swój skarb.

W pudeleczku leżało podługne owalne jajeczko, piękne jak perła, jak połyskująca, żywa, oliwkowo-żółta perła, koloru świeżych liści, bez jednej plamki, bez najmniejszej skazy.

Wewnątrz jajeczka pulsowało małe, tajemnicze, nieznanne życie. Wyczuwałem przez delikatną, kruchą skorupkę subtelne ciepło. Przeświecało przez nią coś dyskretnie różowego.

Nie umiem opisać piórem ani uwiecznić na płótnie wspaniałości tych barw.

Na obrazie pomieszałyby się to różowe i oliwkowo-żółte i powstałaby z tego szara mieszanina. Tu jednak tworzą one przedziwnie szarmonizowaną i stopioną z sobą całość. A przy tym każde z nich istnieje samo dla siebie: to różowe, które w odpowiednim czasie zamieni się w uskrzydłone, śpiewające życie — i to oliwkowo-żółte, które po urodzeniu się nowego istnie nia rozpadnie się w proch i popiół.

Trzymałem w dłoni jajko słowika.

W gnieździe słowika leżało pięć innych. Ja jednak wziąłem tylko jedno z nich, bo nie chciałem, ażeby samiczka opuściła gniazdo, ale wychowała pozostałe cztery

ptaszki. Mnie wystarczyło jedno jajko. Jesienią całą swoją kolekcję miałem zamiar zawięzać do miasta, a to nowe jajko było bardzo cennym jej uzupełnieniem.

Myślałem o tym, w domu, trzymając ostrożnie w ręce swoją zdobycz.

Jak zwykle w takich wypadkach chciałem jajko naktuć i umiejętnie wypuścić jego zawartość. Ale zaważałem się: jeśli tak postąpię, zniszczę „różowe” i na świecie będzie mniej o jednego słowika.

W pobliżu wsi, w której mieszkam, gnieździ się wiele tych małych śpiewaków. W czorem w ciepłe dni wiosenne, kiedy rozkwita cały świat, zaczynają śpiewać i koncertować słowiki.

Słychać je nawet w jasny dzień. Wczoraj na przykład słyszeliśmy je również przez otwarte okno.

Mały Smirka, ośmioletni syn mojego sąsiada, słuchając tych pieśni, zapytał wtedy.

— A kiedy właściwie słowiki śpiał?

Ale dopiero wieczorem, kiedy usiadłem przed domem, ażeby palić i rozmyślać, wtedy dopiero rozpoczął się prawdziwy koncert.

Ach, co to były za pogwizdywania, kłaskania, dzwonięcia!

Także Smirka usiadł obok mnie i obaj słuchaliśmy, każdy pogrążony w swoich własnych myślach. A słowiki śpiewały...

Czo O-ki, Kim Jon i Ci Su-nen

Kobiety walczącej Korei

W „Trybunie Ludu” ukazała się korespondencja z Korei Bronisława Wiernika, z której przytaczamy poszczególne fragmenty.

Na zawsze pozostanie w pamięci koreańskich kobiet imię Czo O-ki.

Czo O-ki była córką bezrolnego chłopca, wdową po bezrolnym chłopcu, niewolnicą u obszarnika. Czo O-ki odzyskała wolność w tym samym dniu co Korea.

W roku 1947 wstąpiła do Partii. Była aktywistką Związku Kobiet.

Gdy zaczęła się amerykańska agresja, Czo O-ki zorganizowała oddział partyzancki, złożony z samych kobiet.

Czo O-ki dostała się do amerykańskiej niewoli. Amerykanie poddali ją torturom. Ale Czo O-ki milczała, nie odpowiadała na pytania, jakie jej zadawali, nie zdradziła sprawy. Amerykanie rozstrzelali Czo O-ki.

Idąc na śmierć, Czo O-ki wołała do kobiet, które Amerykanie spędzili, by patrzyły na egzekucję.

— Kobiety Korei, wytrwajcie i walczcie!

Zdążyła powiedzieć swoim oprawcom: — Możecie mnie zabić, ale ja wiem, że na moje miejsce przyjdą inne, przyjdą miliony moich sióstr.

Czo O-ki miała 28 lat. Na jej miejsce przyszły inne, przyszły miliony jej sióstr, koreańskie kobiety.

64-letniej Kim Jon z Sin Czon Amerykanie porwali córkę. Zdążyła zawołać do matki:

— Ja już chyba nie wrócę. Zobacz com ukryła pod podłogą.

Już nie wróciła. Matka znalazła pod podłogą sztandar narodowy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Amerykanie przyszli i powiedzieli: — Twoja córka była czerwona. Ty też jesteś czerwona.

— Tak — odrzekła stara Kim Jon.

Ale to było wszystko, co powiedziała, mimo tortur, jakim ją poddali Amerykanie. Gdy przyszła Armia Ludowa, stara Kim Jon wręczyła żołnierzom wyzwoleńczej armii sztandar przechowywany przez jej córkę. Stara Kim Jon kontynuuje dziś pracę swej córki, która była komunistką — pomaga koreańskim chłopcom zrozumieć to, co czują.

W jednym tylko okręgu do marca tego roku Amerykanie zamordowali 16.055 kobiet, które podejrzewali o to, że należą do Związku Kobiet. Ile kobiet zostało zamordowanych w całej Korei od początku wojny? Na to pytanie nikt nie jest dziś w stanie jeszcze odpowiedzieć.

Ale jedno wiadomo. Na miejsce zamordowanych, przyszły inne.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy od początku wojny 344 tysiące kobiet zgłosiło się na front. W ciągu pierwszych trzech miesięcy od wybuchu wojny 31 tysięcy kobiet zastąpiło w fabrykach swych mężów, którzy poszli na front.

Dziesiątki tysięcy kobiet stoją dziś przy maszynach w spalonych fabrykach. Dziesiątki tysięcy kobiet wśród ruin miast szyją mundury dla żołnierzy. Dziesiątki tysięcy kobiet w spalonych

chatkach oddają bieliznę osobistą na bandaż dla rannych. Dziesiątki tysięcy kobiet wychodzą co noc naprawiać zniszczone drogi i mosty, budować lotniska.

Matka Ci Su-nen zaczęła pracować w fabryce mając dziewięć lat. Pracowała co najmniej dwanaście godzin dziennie. Tak było pod okupacją japońską.

W Koreańskiej Republice Demokratycznej praca dzieci w fabrykach została zniesiona, a dla dorosłych wprowadzono osmiogodzinny dzień pracy. Gdy zaczęła się agresja amerykańska, Ci Su-nen poszła do fabryki na miejsce starszej robotnicy, która z fabryki poszła na front. Ci Su-nen pracuje dziś dwanaście godzin dziennie tak jak dawniej jej matka.

— Ale to nie to samo — mówi Ci Su-nen. Moja matka pracowała dwanaście godzin dziennie, bo żyła pod okupacją japońską. Ja pracuję dwanaście godzin dziennie, żeby móc wrócić do nauki, żeby koreańskie dzieci nie musiały pracować w fabryce, żeby koreańskie kobiety pracowały tylko osiem godzin dziennie. Ja pracuję dwanaście godzin dziennie, żeby wszystkie dzieci na świecie mogły się uczyć spokojnie, żeby kobiety innych krajów nie musiały uciekać do schronu.

Oto co mi powiedziała Ci Su-nen w schronie fabryki tekstylnej w Phenjanie podczas nalotu amerykańskich bombowców.



Tito udał się ze swoją żoną na podróż inspekcyjną. W jednej ze wsi w pobliżu granicy greckiej auta zatrzymał się. Tito wysiada i podchodzi do grupy wieśniaczek, piorących nad rzeką bieliznę.

— No i cóż, mamo — zwraca się do jednej z nich — ciężko wam było dawniej w tej okolicy. Niekali was bandyci i złodzieje. Ale teraz już chyba wam lepiej?

— Dobrze już jest nam, panie prezydencie. — Od pewnego bowiem czasu wszyscy bandyci i złodzieje przeszli do policji...

Jednego z gangsterów amerykańskich skazano na stracenie na krzesle elektrycznym.

Przed włączeniem prądu, pyta go adwokat, czy ma jeszcze jakieś ostatnie życzenie.

— Oczywiście — odpowiada gangster. — Chciałbym przysłużyć się ludzkości. I dlatego proszę, aby Truman potrzymał mi rękę...

45 dni przed terminem!



Odpowiadając na apel huty „Kościszko” załoga zatrudniona przy budowie hali Nr 7 Fabryki samochodów ciężarowych podjęła zobowiązanie zespołowe: oddać halę Nr 7 na 45 dni przed terminem przewidzianym harmonogramem.

Na zdjęciu: Fragment masówki, na której podjęto zobowiązanie.

W. Biański

Z oddali rozległo się kukanie sowy, ale słowiki nie pozwoliły sobie przerwać koncertu i śpiewały dalej.

Smirka i ja słuchaliśmy nabożnie ich trełów. Przez moment wydawało się, że słowiki chcą przygłuszyć wołanie sowy, śpiewają tę samą pieśń, ale zaraz potem głosy ich rozdzieliły się na różne melodie, tak jak różny jest w jajku kolor różowy i oliwkowo-żółty.

W pobliskich krzakach zanucił jeszcze jeden ptak, tak, że aż uradowało się serce.

— No i jak, podoba ci się? — spytałem zachwycony Smirkę.

Chłopiec przymknął oczy i powiedział cicho.

— Śpiewają ślicznie...

— Teraz, w chwili kiedy trzymałem w ręce małe oliwkowo-żółte jajeczko, przypomniał mi się ubiegły wieczór.

Nie! Nie wydmucham jego zawartości! Wewnątrz znajduje się potomek naszych cudownych śpiewaków. W skorupce tej znajduję się istotka, obdarzona wspaniałym talentem śpiewaczym!

Będzie lepiej, jeśli wiozę z powrotem jajko do gniazda — myślałem.

W tym samym momencie usłyszałem głośne wołanie Smirki i pisk jego małej siostrzyczki, i ostry krzyk ptaka!

Przedarłem się przez krzaki, ale było już za późno.

— Niech pan patrzy, jak ją trafiłem! — zawołał Smirka. — Prosto w czoło.

Jego siostrzyczka śmiała się i rozmazywała brudnymi palcami małe żółtko po całej twarzy.

— Aleś mnie trafił jajkiem prosto w buzię! — żartowała.

A gniazdko na krzaku było zniszczone i puste.

— Ach, Smirka, Smirka. I cóżes zrobił najlepszego! To jest gniazdo tego samego słowika, któregośmy wczoraj słuchali!

— Nie! — odparł Smirka — to jest gniazdo tego ptaka, który drze się tam na gałęzi.

Skąd mógł mały chłopak wiedzieć, że pokrzywdzony słowik w trosce o swoje potomstwo wyduje z siebie taki niemiły, kraczący głos?

I nigdy już więcej ani Smirka, ani ja nie słyszeliśmy wspaniałych śpiewaków. Słowiki opuściły ogród.

Nie miałem już gdzie położyć oliwkowo-żółtego jajka. Przekłułem je i wydmuchalem jego zawartość. I tak nie urodzi się z niego uskrzydłone stworzenie, obdarzone cudownym darem śpiewu.

Różowe przestało żyć, ale oliwkowo-żółte nie rozpadło się w popiół, albowiem umieściłem pustą skorupkę w swoim zbiorze.

Jednakże kolekcji tej — jak to sobie kiedyś planowałem — nie zawiozę do miasta. Ofiaruję ją szkole, do której jesienią zaczną znowu chodzić Smirka i towarzysze jego zabaw. Może zrozumieją, że należy szanować ptasie gniazda, a przede wszystkim gniazda słowików!

(Thum. A.)



ZDZISŁAW WIECZORKOWSKI. — Liceum Geologiczne mieści się w Krakowie przy ul. Brzozowej 5.

ZOFIA RAJCH: Sprawa jest zbyt blacha, abyśmy w niej interweniowali. Proszę się zwrócić ze skargą do komitetu domowego.

JANINA SAMSONOWICZ: Trudno nam jest coś poradzić, ponieważ nie podała Pani w swym liście danych o dotychczasowym przebiegu nauki. Szkoła zawodowa fryzjerska mieści się w Łodzi przy ul. Rybnej 15. Dokładnych informacji udzieli Pani na miejscu.

MARIA FILIPCZAK: Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w najbliższych dniach organizuje kurs konduktorek tramwajowych. Zgłoszenia przyjmuje biuro kadr przy ul. Tramwajowej 6. Kandydatki muszą mieć ukończone 7 klas szkoły podstawowej oraz obowiązkowo znać tabliczkę mnożenia.

TIM KAZIMIERZ: Przede wszystkim musi się Pan wyleczyć. W tym celu proszę się udać do Centralnej Poradni Przewidzującej w Łodzi przy ul. Moniuszki 7-9. Tam zdecydują jakiego rodzaju kuracja zwalczy chorobę. Państwo ludowe otacza opieką chorych i niezdolnych czasowo do pracy obywateli. Pan wac również po zakończonym leczeniu otrzyma odpowiednio zajęcie, które będzie Pan mógł wykonywać bez szkody dla zdrowia.

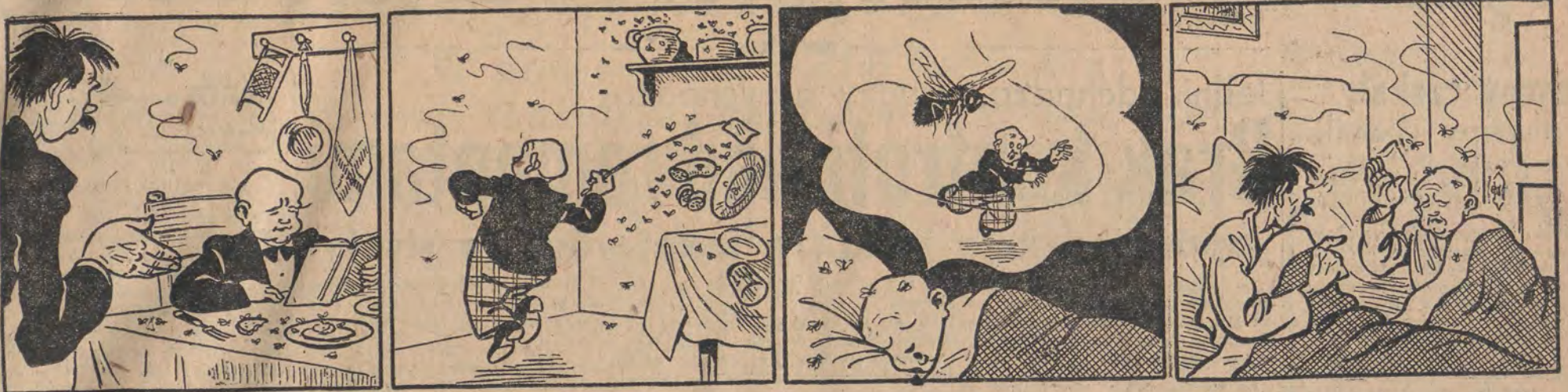
STANISŁAW CIELESZ: Na terenie woj. gdańskiego nie ma liceum dla dorosłych i o kierunku radiotechnicznym, jest natomiast w Gdańsku przy ul. Białowieskiej 1 — 4 letnie Państwowe Liceum Elektryczne dla dorosłych. Średnia Szkoła Zawodowa posiadająca kierunek radiotechniczny znajduje się w Szczecinie przy ul. Wilsona 17, poza tym zaś w Katowicach, Warszawie, Dzierżonowie, Wałbrzychu, Lubieniu i Łasku.



CZWARTEK, 12 LIPCA

13.30 „Muzyka dla wszystkich”, 14.30 Felieton, 14.50 Muzyka, 14.30 Aud. śl. muz. dla dzieci pt. „Śpiewamy piosenki”. 15.50 Koncert solistów, 16.20 Program lokalny, 17.15 Koncert orkiestry rozgłośni szczecińskiej, 18.00 Poradnik językowy, 18.15 Program lokalny, 19.00 Koncert chóru chłopięcego rozgłośni wrocławskiej, 19.20 Koncert orkiestry rozgłośni bydgoskiej, 20.30 Z frontu zobowiązań lipcowych, 20.45 „Serce Partii” — poemat T. Kubiaka o Feliksie Dzierżyńskim, 21.10 Pieśni rewolucyjne, 21.15 Koncert rozrywkowy, 21.45 Wspomnienia robotnicze Albina Bobruka, odc. II, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Reportaż z III międzynarodowego turnieju szachowego w Sopocie, 22.35 Muzyka, 23.10 Koncert Chóru i orkiestry rozgłośni wrocławskiej.

Przygody Witeka i Wacka



WICEK: — Niech te resztki jedzenia godzinami nie leżą, bo muchy będą!...
WACEK: E, tam zaraz muchy! Strasznie jesteś przesadny!...

WACEK: — Faktycznie, że much już jest u nas zatrzęsienie! Ale czy można ciągle sprzątać? Zresztą będą je tępił. Zaraz kilka zatłukę! Siup!...

WACEK: — Ludzie, ratujcie! Olbrzymia mucha mnie goni! Skąd się wziął ten potwór? Czyż by na naszych okruszynach tak się utuczył?...

WACEK: — Miałeś rację, że muchy się rozmnożą! Nawet we śnie dokuczają!
WICEK: — A gdy mówiłem, uprzątać resztki jedzenia, toś nie słuchał!

Z notatnika konsumenta

Kalafior i kapusta to jeszcze nie wszystko!

Ubiegłego poniedziałku odwiedził mnie kolega z Krakowa. Szybko zleciał nam czas na zwiedzenie Łodzi. Nadeszła pora obiadu. Zaprosiłem przyjaciela na jarski obiad. Przecież wprowadzono u nas „jarskie poniedziałki”. Partner mój z entuzjazmem przyjął propozycję zjedzenia porcji zielonego groszku czy szpinaku z jajkiem.

— To jest doskonały pomysł z tymi jarskimi daniami, u nas otworzono kilka barów, w których są same potrawy jarskie — pochwalił się krakowianin.

Weszliśmy do „Stonia”. W spisie potraw figurowały różne kasze, makaron, omlety, z jarzyn była tylko kapusta i kalafior.

Ponieważ kolega mój miał ochotę na zielony groszek, a ja na szpinak z jajkiem powędrowaliśmy do „Romy”.

Tam na pewno otrzymamy żądane potrawy — zapewniłem go po drodze.

Po dokładnym przestudiowaniu jadłospisu w „Romie” rozczarowaliśmy się. Można tu było dostać różnego rodzaju ryby, natomiast z jarzyn był tak samo mały wybór jak i w „Stonii”, może nawet jeszcze mniejszy.

Odwiedziliśmy tego dnia wiele lokali. Przystudiowaliśmy pokaźną ilość spisów potraw. Nigdzie nie znaleźliśmy jednak poszukiwanych jarzyn.

Rezultatem naszych „jarskich apetytów” było to, że nie jedliśmy ucale obiadu. Odprowadziliśmy przyjaciela na pocing zapewniając, że gdy przyjedzie następnym razem „zielenizny” będzie już wiele...

Droży pt. kierownicy zakładów zbiorowego żywienia, nie narażajcie siebie na kpiny, a nas na stratę czasu. Rybę i kalafior można otrzymać codziennie. W „jarskie poniedziałki” powinien być dużo większy wybór potraw. Nowalijek mamy już przecież masę.

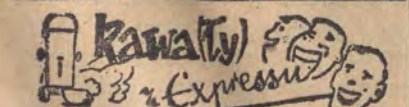
Toteż w następnym „jarski poniedziałek” chcielibyśmy zobaczyć w spisie potraw, szpinak obok zielonego groszku, kalarepkę obok marchewki, słowem te wszystkie jarzyny, które obecnie zapełniają magazyny Centrali Ogrodniczej i wystawy sklepowe. (u)

Walka z muchami rozpoczęła się w Łodzi

Wczoraj rozpoczęto w Łodzi systematyczną akcję zwalczania much. Muchy wytepi się przede wszystkim w żłobkach, następnie w zakładach zbiorowego żywienia, sklepach, stołówkach fabrycznych itp.

Walka z muchami polega na spryskiwaniu ścian specjalnymi płynami, które uśmiercają te roznosicielki chorób zakaźnych.

Akcję tępienia much poprowadzi się przez cały okres letni. (u)



Pan Hipolit postanowił uczyć się francuskiego. W tym celu udał się do jakiegoś prywatnego nauczyciela języków obcych. Ale gdy dowiedział się o cenie zrzęda mu mina. — Panie — mówi — przecież to szalenie drogo! — Tak, ale proszę wziąć pod uwagę, że ja jestem rodowitym Francuzem... — Tym bardziej. To przecież nauka pana nic nie kosztowała!

Trzech szewców, ani jednego fryzjera...

W każdej dzielnicy

powstaną sklepy i zakłady rzemieślnicze wszelkich branż, aby ludność nie miała kłopotu

Dziś pozostały już tylko nazwy: ul. Rymarska, Błacharska, Szewska, Piekarska... Dawniej na tych ulicach gromadziły się pracownie wszystkich rymarzy, blacharzy, szewców, piekarzy. Po prostu cały cech skupiał się przy jakiejś jednej ulicy.

Ale to było dawniej. Dlatego miasta później powstałe, jak np. Łódź, nie mają prawie ulic nazywanych od zawodów rzemieślników, skupiających się niegdyś przy tych ulicach.

W późniejszych czasach w miastach zapanowała zupełna bezplanowość. Rzemieślnik zakładał sobie warsztat gdzie mu się podobało, kupiec otwierał sklep, gdzie mu było wygodnie. Jak to wyglądało — widzimy dziś jeszcze.

Wystarczy pójść na przedmieście, gdzie nie dotarły jeszcze w tej ilości co do śródmieścia placówki handlu uspołecznionego i przypatrzeć się, jak są rozmieszczone prywatne sklepy i pracownie rzemieślnicze. Często w całej dzielnicy brak np. fryzjera, a przy jednej tylko małej uliczce pracuje aż trzech szewców. W obrębie kilometra nie ma sklepu z konfekcją, a jest kilka sklepów włókienniczych.

Sklepy te powstawały w okresie przedwojennym, a wiadomo przecież, że gospodarkę kapitalistyczną charakteryzuje bezplanowość.

Kupiec kupował czy budował sobie domek gdzieś na Zgierskiej, i zakładał w nim sklep. Wybór branży zależał od jednej tylko rzeczy: od zysku, jaki sklep mógł przynieść właścicielowi.

Takie rozmieszczenie sklepów i pracowni rzemieślniczych nie było oczywiście wygodne dla mieszkańców.

Niestety, MHD i PSS otwierając swoje sklepy też popełniły pewne błędy. Pierwsze sklepy uspołecznione powstawały najczęściej w tych samych miejscach, gdzie istniały dawniej tej samej branży sklepy prywatne — tam, gdzie była wędliniarnia, otwierano wędliniarnię, gdzie był sklep z konfekcją, otwierano również sklep z konfekcją.

Rodzinka w ZOO powiększa się w szybkim tempie

Łódzki Ogród Zoologiczny coraz bardziej się powiększa. Przed kilkoma dniami przyszła na świat kuna guanaco. Czuje się ona doskonale. Otoczona troskliwą opieką asystentów i dozorców „rośnie jak na drożdżach”, już niedługo będziemy ją mogli oglądać wesoło hasającą po trawie.

Sarenka „Kasia” wywołała pewnego rodzaju sensację w ogrodzie, wydając na świat bliźnięta.

Sliczny koczokodan jest ostatnio bardzo niespokojny, spodziewa się potomka. Natomiast owca grzywiasta mimo że również niedługo zostanie matka, nic się nie przejmując, szczybie spokojnie trawce. (u)

Obecnie jest już inaczej. Sieć sklepów jest z góry planowana. Gdzie jaki sklep powinien być — decydują wyłącznie potrzeby mieszkańców danej dzielnicy.

Weźmy np. ul. Stalina — ostatnio otwarto tam sklep z mydłem, punkt usługowy zajmujący się naprawą wiecznych piór, drugi punkt usługowy — naprawa zegarków, na Rynku Bałuckim otwarto bar mleczny, przy Piotrkowskiej sklep z obuwiem — wszystkie te sklepy powstały w tych miejscach, gdzie mieściły się przedtem sklepy prywatne całkiem innych branż.

Któż nie popełnia błędów! Popelnity je również w pierwszym okresie swego istnienia i PSS i MHD. Ale zostaną one naprawione. Stopniowo będzie się przeprowadzało zmianę branż niektórych sklepów. Tam np., gdzie istnieje za dużo sklepów jednej branży, część z nich będzie się likwidowała, a na ich miejsce otwierają sklepy innych branż.

Po szczołkę do butów nie trzeba będzie jeździć aż do śródmieścia, a po szklankę śmietany — na drugi koniec ulicy. W każdej dzielnicy będą sklepy wszystkich branż. (na)

Opieka — coraz lepsza

Dzieci dostaną żłobek

a ich rodzice — sanatorium nocne

Za niecałe dwa tygodnie dzieci pracowni zakładów im. Stalina w Łodzi otrzymają nowy, pięknie urządzone i obszerniejszy żłobek, niż

ten który zajmowały do tej pory przy ul. Tylnej 14.

Nowy żłobek, który urządza się w dawnym pałacu Grohmana przy ul. Tylnej 9, pomieści 150 dzieci w starszym znajdowało się tylko 60 wychowanków.

W opróżnionym budynku po żłobku urządzi się sanatorium nocne dla robotników zakładów Stalina na 30 do 35 łóżek. Zamieszkają tam robotnicy zagrożeni na zdrowiu, wyczerpani i wymagający specjalnych warunków życia i opieki lekarskiej.

Z sanatorium robotnicy będą wychodzili tylko do pracy. Cały pozostały czas jest przeznaczony na wypoczynek, badania lekarskie i posiłki. Kuracjusze będą specjalnie dobrze odżywiani.

W najbliższym czasie urządzi się sanatorium w lasach łucmierskich dla robotników zakładów im. Stalina, u których lekarz stwierdzi zagrożenie gruźlicą. (an)

Ludzie pracy wyjeżdżają w niedzielę do pięknych miejscowości

W najbliższą niedzielę, to znaczy 15-go bm. „Orbis” przygotowuje kilka wycieczek dla świata pracy.

Pierwsza wycieczka do Gdyni wyjeżdża już 14-go wieczorem. Wycieczka ta ma już komplet — 750 osób z zakładów im. Marchlewskiego.

Wycieczki, do których można jeszcze zgłosić swój udział są następujące: do Kruszwicy — 700 miejsc, do Spały — 1300 miejsc, do Drzewicy — tysiąc miejsc i do Płocka — 700 miejsc.

Wycieczki jadą specjalnymi pociągami, towarzyszą im przewodnicy. (z)

Klub racjonalizatorów powstał przy MHD

Przed kilku dniami przy dyrekcji MHD Łódź-Śródmieście utworzony został klub racjonalizatorów. Powinni do niego należeć wszyscy pracownicy, którzy interesują się zagadnieniem usprawnienia i racjonalizacji pracy.

Działalność członków klubu niewątpliwie przyczyni się do lepszej organizacji pracy i postawi ją na wyższy poziom, zarówno w samej dyrekcji jak też w podległych jej sklepach.

Mimo, że klub jest dopiero w stadium organizacji, rozpatrzył już jeden wniosek racjonalizatorski, nadesłany przez pracownika biurowego. (r)

Naszym zdaniem

Tak będzie lepiej!

Taka to już logika niektórych ludzi — uważają, że hasła i plakaty wiszą, żeby wisieć. Np. na pocztę jest plakat nawołujący do składania oszczędności na książeczki PKO, a oni — starym zwyczajem chowają pieniądze gdzieś w kredensie pod „zabytkową” cukierniczką.

Jest hasło nawołujące do przesyłania pieniędzy tylko przekazem pocztowym, a oni — wkładają pieniądze do listów lub paczek.

Do tych ludzi należy m. in. jedna z naszych Czytelniczek. Wiedziała, że za zaginione pieniądze przesyłane w listach i paczkach Poczta nie odpowiada. Jednakże — wysyłając swemu synkowi przebywającemu na obozie letnim niewielką sumkę, włożyła wraz z listem.

A teraz synek pisze:

„Kochana Mamusiu!

Na urodziny dostałem list od cioci i paczkę z pysznymi ciastkami od babci. Bardzo, a bardzo im dziękuję. Chciałbym ci też podziękować za pieniądze, które mi obiecałaś na fiński nóż, ale nie mogę, bo ich nie dostałem. Jestem bardzo nieszczęśliwy, bo ani noża nie mam, ani Ty mnie na pewno już nie kochasz, bo nie przysłałaś nawet życzeń urodzinowych...

A to wszystko przez głupi zwyczaj przesyłania pieniędzy w liście. Jeśli więc chcecie, żeby pieniądze na czas i bez żadnych komplikacji dotarły do adresata — przysyłajcie je przekazem pocztowym. (n)

Normy pracy dla punktów usługowych ustala komisja

Dotychczas spółdzielnie pracy i punkty usługowe nie miały ustalonych norm pracy. Stwarzało to często niezdrowe warunki, podwyższało koszty prowadzenia przedsiębiorstwa, uniemożliwiało usprawnienia organizacyjne itd.

Obecnie bawi w Łodzi specjalna komisja, której zadaniem jest ustalenie norm dla wszystkich spółdzielni pracy. Rezultatem wprowadzenia ich w życie powinna być większa wydajność pracy w spółdzielniach, lepsza jakość i obniżka kosztów własnych, co odbije się odpowiednio i na cenach. (z)

Sukcesy Opery Śląskiej w Łodzi



Widok Opery Śląskiej cieszą się w Łodzi dużym powodzeniem. Na zdjęciu: Scena z IV aktu opery komicznej Donizetti'ego „Napój miłosny”. W roli Nemonina — B. Parocki.

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

Wagony czekały i myśmy czekali...

I znowu nadszedł do nas list ze skargą na PKS. Tym razem o ekspedycję towarową tej instytucji.

„5 b. m. otrzymaliśmy wagony z papierem rotacyjnym — czytamy w liście. — Według umowy zawartej z PKS, instytucja ta była zobowiązana rozładować owe wagony i papier dostarczyć do naszych magazynów.

Wagony, podstawione przez PKP na odcinek drogowy „Nobla”, czekały jednak na rozładunek około 6 godzin. Robotnicy w naszym magazynie czekali natomiast na przybycie papieru około 10 godzin.

To niepotrzebne czekanie naraziło naszą instytucję na straty, których można było przecież uniknąć. A podobne fakty miały też miejsce i dawniej. Może po ogłoszeniu naszego listu w gazecie, PKS zechce wytłumaczyć się ze swego niewłaściwego postępowania”.

(Nazwa i adres instytucji znane redakcji).

W odpowiedzi na listy Czytelników

W odpowiedzi na skargę jednego z naszych Czytelników, który od wie lu miesięcy nie może otrzymać tabliczki rowerowej, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi Wydz. Komunikacyjny wyjaśnia:

W dniu 30 grudnia 1950 r. Wydział Komunikacyjny przesłał do Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejsce wego w Poznaniu zamówienie na 44 tysiące tabliczek rowerowych. Dyrekcja potwierdziła przyjęcie zamówienia i zawiadomiła, iż zlecenie przekazano do wykonania Zakładowi MT3 we Wronkach. W dniu 20 kwietnia br. Wydział Komunikacyjny zwrócił się do dyrekcji PPM z poglądami, prosząc równocześnie o nadesłanie chociaż połowy zamówionej ilości tabliczek.

W dniu 22 czerwca br. Wydział Komunikacyjny ponownie wysłał pogrążeńie podkreślając, że ważność tabliczek kończy się z upływem bieżącego roku i dalsze zwlekanie z wykonaniem zamówienia spowoduje niemożność rozprawienia tabliczek w terenie. Na oba pisma Wydział Komunikacji nie otrzymał dotąd odpowiedzi.

Jedni odchodzą, drudzy przychodzą

Brak kontroli nad remontami

opóźnia akcję i naraża lokatorów na straty

— Szczęśliwi są mieszkańcy domów, które nie wymagają remontu — powiedział jeden z lokatorów posesji przy ul. Asnyka 3, w rocznicę rozpoczęcia w tym budynku robót.

Na poparcie swych słów przysłał do naszej redakcji list, opisując w nim przebieg remontu.

„Po wymalowaniu korytarzy i ułożeniu podłóg przystąpiono do wymiany spróchniałych okien — pisze Czytelnik. — Zrobiono już nawet futryny. Niestety, na tym zakończył się remont. Przygotowane ramy stoją od jesieni ub. roku do dnia dzisiejszego na klatce schodowej i w komórkach lokatorów”.

Listów o podobnej treści napływa wie le. Z różnych dzielnic miasta sygnalizują skargi na wadliwe wykonywanie remontów, na przerywanie ich w połowie itd. Poszczególne przedsięwzięcia remontowe... budowlane przyrękały poprawę, opracowywały plany pracy i... w dalszym ciągu popełniają stare błędy.

Również odpowiedzialny za przebieg remontów Zarząd Nieruchomości oraz komitety domowe niemal nic nie zrobili w celu usprawnienia pracy.

Brak planowości, dokładności wykonania, a co najważniejsze kontroli odbija się ujemnie na wykonaniu remontów. Czyż można bowiem nazwać planem roboty, prowadzone w domu przy ul. Asnyka 3? Naprzód maluje się ściany,

aby potem wstawiać nowe ramy okienne.

W ten sposób prowadzone roboty to nie tylko strata czasu, ale również materiałów budowlanych i pieniędzy społecznych. Trzeba dodać, że bezplanowość ta naraża także na poważne straty mieszkańców remontowanej posesji.

Przykładem wadliwie prowadzonych robót mogą być również domy przy ul. ul. Piotrkowskiej 25 i Więckowskiego Nr 3.

Mieszkańcy tych budynków donoszą w swych listach, że już od 9 miesięcy prowadzi się naprawę, która miała być wykonana w przeciągu 8-miu tygodni. Zerwano dachy w okresie największych niepogód w wyniku czego w mieszkaniach, w których nigdy nie zaciekały sufit, zaczął opadać tynk, a ściany pokryły się wilgocią. Niezależnie od tego okazało się później, że nowy dach jest dużo gorszy od starego.

W niektórych mieszkaniach założono nowe podłogi, ale zapomniano o przybiciu listew i zatynkowaniu porobionych dziur.

Zapytany o przebieg remontu inżynier prowadzący roboty powiadomił komitet domowy, że fundusze przeznaczone na remont są już wyczerpane w 70 procentach. „Na co?” — pytają członkowie komitetu i lokatorzy. Czy prowadzone do tychczas prace można nazwać remontem?

To pytanie stawiane jest zbyt często. Dlatego też należy wzmożyć kontrolę nad wykonawstwem robót i nad ich planowaniem.

Jeśli chodzi o komitety domowe, powinny one z jeszcze większą uwagą śledzić przebieg robót. Wezwanie zauważyć błąd da się w porę usunąć i nie przyczyni się do powstania poważnych nie dociągnięć. (ju)

Zarządzenia muszą być wykonywane!

Kosze pojechały, ludzie zostali

Dziwne zwyczaje na trasie Pabianice-Łódź

Szanowna Redakcjo! Cóż pomoże najsłuszniejsze nawet zarządzenie, jeśli się go nie przestrzega?

Oto przykłady. Swego czasu MPK zarządziło, iż w godzinach rannych tramwajami podmiejskimi nie wolno przewozić dużych bagaży. Czy to pomogło? Wcale. W dniu 6 lipca br. w drugim wagonie przyczepnym pociągu Nr. 5, odchodzącego z Pabianic do Łodzi, o godzinie 5 minut 40, oba pomosty załadowane były różnego rodzaju koszami oraz bankami z mlekiem.

Wnętrze wozu także zapchane było dużymi pakunkami. Zdażający do pracy ludzie albo zostawili na przystankach, albo też wisieli na stopniach, narażając się na wypadek.

Co dziwniejsze w tym wszystkim, że obsługa w tramwaju w ogóle nie reagowała na czynione przez pasażerów uwagi.

Czyżby zarządzenie MPK nie dotyczyło obsługi tego tramwaju? Leon Bednarski, Pabianice.

Urlop z komplikacjami

Kajak „utonął” po drodze

a na wszelkie monity nie ma dotąd odpowiedzi

Lipiec. Czyż można w tym miesiącu pisać o czymś innym, jak o pogodzie i wczasach?

Nie więc dziwnego, że w przeważającej części listów od naszych Czytelników powtarzają się słowa: wczasy i urlop.

Między innymi czytamy w liście ob. Kazimierza Michalskiego:

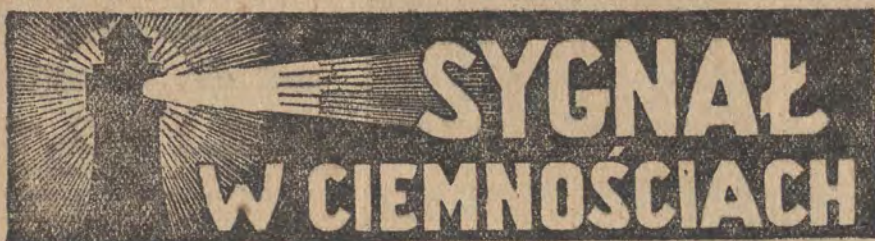
„Wyjechałem na wczasy kolejowe do Rucian. Ci co pamiętają oskołkowiek z geografii wiedzą, że Ruciany to przede wszystkim woda i kajaki. Ja również, wiedząc o tym, na-

dałem dnia 28 czerwca br. w Zduńskiej Woli kajak, który tego samego dnia wysłany został do Łodzi, skąd miał powędrować dalej...”

Tu jednak skończyła się jego podróż. Mimo, iż upłynęło od tego czasu kilkanaście dni i ob. Michalski zdążył się już opalić „na Murzyna” — kajak nie nadszedł do Rucian.

Co dziwniejsze — do Rucian nie nadeszła także ani jedna odpowiedź na monity, kierowane w tej sprawie do różnych instytucji. (jy)

ANDRZEJ ZAŃSKI



— Bogusz?...
Zdecydowanym ruchem wsunęła mu rękę pod ramię.

— Niech pan wraca! — szepnęła cicho. Spojrzął na nią zdziwiony, zaskoczony. Czego chce od niego ta przystojna kobieta? Czego szuka tutaj w mroku wieczoru? Czy przygody?

— Chodźmy prędzej!... — szepnęła kobieta był zduszony, rwący się.

— Teraz dopiero poznał ją: to była „Janka”, jedna z towarzyszek organizacji.

— Co się stało?

Młoda kobieta wyraźnie drży. Jest podniecona w najwyższym stopniu.

— Nie wolno panu wrócić do domu!... Pański dom jest prawdopodobnie obstawiony... Pewnie już czekają tam na pana!

Wpadli w sąsiednią bocznicę i szli dalej.

— Wsypa? — spytał Gorayski.

— Wsypa! Wielka wsypa!

Przygryzł wargi.

— Co się stało? I jak się to stało?

— Jak się stało, tego nie wiem dokładnie. Słyszałam tylko, jak Skimina mówił do Grońskiego: „Ach, ten Rajmund Behrens!... Kto by się spodziewał!...”

Krzysztof otworzył szeroko oczy.

— Więc pani sądzi, że wsypał nas Rajmund?

— Tak właśnie myślę!
Potrzęsnała głową.

— Nie rozumiem! Daję słowo, że nie rozumiem. Rajmund, ten wspaniały Rajmund, odważny i oddany nam, miałby być zdrajcą? Prowokatorem? To formalnie nie może pomieścić mi się w głowie!

— Zaraz dowiemy się prawdy — przerwała mu „Janka” i znów w milczeniu szli dalej.

— Co pani wie jeszcze? — spytał znowu Gorayski.

— Mówiłam już panu, że niewiele! Kazano mnie i „Brzózce” pilnować wyłotów ulicy, na której pan mieszka. Mieśliśmy pana ostrzec, że grozi mu niebezpieczeństwo... Żeby nie wracał do domu... Jak to dobrze, że jednak spotkałam pana, bo już się bałam, że może się zdarzyć nieszczęście!

— A dokąd teraz idziemy?

— Do Terczyka. Tam czekają na nas nasi... Oni też naradzą się, co robić dalej?

Terczyk mieszkał w północnej części miasta, na peryferiach, niedaleko szosy, prowadzącej do V. lodawy. Był to czterdziestoparoletni, przedwcześnie osiwiły

samotnik, z zawodu garbarz. Gnieździł się w małej ruderze, złożonej z pokoju i kuchenki.

Terczyk był bardzo ostrożny. Pracował w organizacji, ale na pozór udzielał się jej mało. Jednakże Gorayski wiedział: ten niepozorny człowiek odgrywa w robotniczym ruchu konspiracyjnym poważną rolę. Ale były powody, dla których trzymał się on na uboczu.

— Zapowiedziane zostało, żeby kontraktować się z nim tylko w bardzo ciężkich chwilach... W momentach katastrofy... A więc sytuacja jest rzeczywiście katastrofalna! — pomyślał Krzysztof, kiedy znaleźli się obok domku Terczyka.

Szybko otworzył drzwi, spojrzął w głąb kuchenki... i na moment znieruchomiał.

Obok pieca siedział ubrany w szary, cywilny, gruby płaszcz... feldfelbel żandarmerii, Rajmund Behrens.

— Zasadzka? Pułapka? — przeleciało Krzysztofowi przez myśl.

— Skąd wziął się tutaj ten prowokator... ten zdrajca...? Czy przyszedł sam, czy też w asyście gestapo?

Zawahał się.

Co zrobić dalej? Czy wyrwać z kieszeni futra rewolwer i zaim tamci zorientują się, palnąc w łeb zdrajcy, utorować sobie drogę powrotną i uciec?

Architekt wsunął rękę do kieszeni. Palce jego objęły mocniej kolbę rewolweru. Ale w tej samej chwili otwarły się drzwi, wiodące z kuchni do izby i stanął w nich kelnier Groński.

— A, jesteście! — krzyknął ucieszony. — Bardzośmy się martwili o was!... Ju-

żeśmy was nawet optakali!... No, ale widzicie, że wszystko jest w porządku!

Do kuchenki wchodzi Terczyk. Zawsze powściągliwy, milczący, tym razem jest wyraźnie podniecony.

— A więc jesteście!... Wyleźliście jakoś z pułapki, jaką na was nastawiono. Dziękuję wam, „Janko”, żeście przyprowadzili nam naszego drogiego towarzysza!

Gorayski spogląda to na Terczyka, to na Grońskiego, to na posępnie milczącego feldfelbela żandarmerii. Teraz nie już nie rozumie.

Więc Rajmund nie jest zdrajcą?

— Powiedźcie mi, co się właściwie stało?

— Co się stało? — przerwał mu kelnier. — Wielka wsypa! Musicie jak najszybciej uciekać z Lublina. Obmyśliliśmy już, w jaki sposób macie się ratować.

— Wciąż jeszcze nie wiem, o co chodzi! Mówcie jaśniej! Kto nas wsypał? — zniecierpliwził się Krzysztof.

— Spytajcie o to Rajmunda! — rzekł niechętnie Groński.

Rajmund siedzi obok pieca z opuszczoną głową. Jest wyraźnie przybity. Wręcz zrozpaczony. Jego przykrótka górna warga, nie zakrywająca zębów, tym razem jest szczerze ściągnięta.

— Co się stało? — pyta go po niemiecku Krzysztof.

Żandarm cisnął z pasją niedopałek papierosa w piec.

— Popelniono wielkie głupstwo... i paśkudną zdradę!... Głupcem byłem ja, a zdrajcą... Feuerbrand!

(D. c. n.)

„Stonogi” w kolejce

8.30 rano. Przed sklepem stoi już spora grupa kobiet. Ustawily się nawet w rzędku.

— Na co panie czekają? — pyta jakiś przechodzień.

— Nie wiemy jeszcze co będą „dawali”...

Przechodzeń wrusza ramionami. — To po co panie czekają? — i idzie dalej.

I rzeczywiście, oczekujące niewiasty najczęściej nie wiedzą czy będą „dawali” poszukiwany przez nie towar — pończochy. Stoją jednak cierpliwie i to każdego prawie dnia. „Polują” przeważnie na pończochy, choć nie pogardzą i innym atrakcyjnym artykułem. „Obycm” zaś zawsze odpowiedzą, że nie wiedzą jeszcze na co czekają.

Oczywiście, że w tych kolejkach jest pewna ilość kobiet naprawdę potrzebujących pończoch, ale stanowią one znikomy procent. Większość — to zawodowe spekulantki.

Pewien pracownik sklepu, widząc już po raz pierwszy z rzędu tę samą niewiastę kupującą pończochy, zapytał złośliwie:

— Czy pani jest stonogą, że tyle pończoch potrzebuje?

A oto fakt, będący wyjaśnieniem.

Na t. zw. „ciuchach” na Bałutach — ciuchów jest znacznie mniej niż niedługo było, natomiast pończoch jedwabnych i steelonów — więcej niż w najlepiej zaopatrzonemu domu towarowym. — Do koloru, do wyboru!

Komentarz chyba zbyt techniczny. To, że Centrala Handlowa „bałuckiej inicjatywy” pończoch nie dostarcza — jest pewne. (Na)

Można zdobyć dobry zawód Akcję szkolenia piekarzy podejmuje Zw. Spółdzielni Spożyców w Łodzi

Już niedługo ruszy w Łodzi wielka fabryka chleba, która nakarmi codziennie około 100 tysięcy ludzi. Niezależnie od tego powstaną jeszcze inne unowocześnione piekarnie, aby ludność stale otrzymywała na czas i w dostatecznych ilościach jak najlepsza pieczywo.

Poważny wzrost sieci społecznych piekarzy wymaga przygo-

Za parę dni pierwsze wiśnie

Jak zapowiada Ogrodniczy Zakład Handlowy, w przyszłym tygodniu rozprowadzone będą do sklepów łódzkich pierwsze partie wiśni. Obecnie szczególnie nacisk kładzie się na dostarczenie miastu należytej ilości warzyw, jak młoda kapusta, groszek, marchew, szpinak, ogórki gruntowe itp.

W przyszłym miesiącu OZH projektuje otwarcie drugiego swojego sklepu przy ul. Piotrkowskiej 60. Będzie tam można nabyć oprócz warzyw i owoców także różnego rodzaju przetwory jak kompoty, dzemy, soki, marmelady itp. (t)

Uproszczona procedura od 1 lipca Nawet na 10 dni może lekarz zwolnić pacjenta, jeśli tego wymaga stan zdrowia

Dotychczas lekarz miał prawo zwolnić chorego na 6 dni, a w razie uzyskania podpisu drugiego lekarza, na 9 dni. Ponieważ powodowało to często niepotrzebną stratę czasu i kłopoty, Ministerstwo Zdrowia wydało instrukcję, która lekarzowi leczącemu umożliwia zwalnianie chorych na okres do 10 dni. Zarządzenie to weszło w życie z dniem 1 lipca.

O niezdolności do pracy orzekają lekarze, ordynujący w zakładach pracy. Jeśli nie ma lekarza zakładowego, o zwolnieniu z pracy decyduje lekarz rejonowy z terenu miejsca zamieszkania, względnie czasowego pobytu chorego.

Natomiast o niezdolności do pracy powyżej 10 dni orzeka komisja lekarska. Zasadniczo wszędzie tam, gdzie chore otrzymuje pomoc leczniczą, funkcjonować będzie komisja lekarska. Będą one tworzone zarówno przy zakładach lecznictwa otwartego, jak i zamkniętego, a więc każda przychodnia, szpital, klinika czy sanatorium muszą posiadać zorganizowaną komisję lekarską. Skład komisji jest zależny od ilości zatrudnionych lekarzy w danym zakładzie służby zdrowia.

Każdy dzień to nowe zwycięstwo „Milionówka” już produkuje!

W nowoczesnej tkalni jedwabiu robotnicy znajdują najlepsze warunki pracy

Idąc do „Milionówki” trzeba przejść przez ogród, ciągnący się od ul. Kilińskiego aż po za budowania fabryczne. Sekretarz organizacji partyjnej — Franciszek Małecki z rozradowaną miną prezentuje wszystkie wspaniałości kwitnącej i owocującej zieleni. Drzewa wiśni czerwienią się już z daleka, obsypane owocem.

— To nasze, fabryczne! — wyjaśnia. — Każdy może korzystać z plonów naszego sadu. Projektujemy w przyszłym roku rozbudowę ogrodu, na razie kontentujemy się takim jakim jest...

Szeroki, pokryty darnią plac — to przyszłe boisko fabryczne. Ten wysoki dom w głębi to lokale świetlicy, najpiękniejszej świetlicy Łodzi, jak nas zapewniają w „Milionówce”, w tamtej zaś części ogrodu będzie się mieścić nowoczesny żłobek i przedszkole.

O czym nie marzą ludzie „Milionówki”? Wszystkiego wciągnę im mało, chociaż przyznają nie bez dumy, że to co już zdobyli stanowi nie lada pozycję.

A więc przede wszystkim sama fabryka, ta nowa, wzniesiona według najnowocześniejszych wzorów budownictwa przemysłowego. Starzy tkacze do dziś nie mogą nadziwić się

temu co się tak, jak mówią, „w mgnieniu oka” zmieniło.

Nigdy nie myśleli, że będą pracować w pięknych halach produkcyjnych o szklanych szedach, oświetlonych rurami jarzeniowymi, których blask nie drażni i nie męczy oczu. Albo te ganki... szerokie, że wozem można by przejechać. No i maszyny... Nowe, lub na nowo wyremontowane. Jeżeli nawet pierwsze dni przynoszą pewne trudności można śmiało liczyć na podniesienie wydajności w najbliższych tygodniach.

JEST JEDNAK I „ALE”...

Południowe Zakłady Jedwabniczo-Galanteryjne mają też i swoją piętę Achillesa. To właśnie jest przyczyna, że w czerwcu plan raptownie załamał się, osiągając 94,3 proc. Pośrednio wpłynęła na to komasacja tkalni, przeprowadzona do nowej, pięknej hali tkackiej, mieszczącej się przy ul. Milionowej i zwanej stad „Milionówka”, ale bezpośrednio zawiniło tu co innego.

Tak się bowiem stało, że w kwietniu czy w maju Centralny Zarząd

przejął dla siebie warszaty mechaniczne Połud. Zakładów Jedw. Galanteryjnych pozostawiając fabrykę na łasce prymitywnych urządzeń remontowych. W okresie komasacji, w czasie kiedy w ogromnej hali należało ustawić 500 krosien, trzeba było stać z małą nieraz śrubką w ogonku do bazy remontowej centralnego zarządu, co w dużym stopniu hamowało montaż. Skutek tego nie dał na siebie długo czekać. Nie można było w terminie uruchomić zaplanowanej ilości nowych krosien w „Milionówce”, co naturalnie odbiło się na planie.

Obecnie zakłady zorganizowały do swego wyłącznego użytku nieduży warsztat mechaniczny, gdyż jak mówią, „ludzie czekają na krosna i ludziom krosna te trzeba dać!”. W warsztacie tym pracuje młodzież pod fachowym kierunkiem maistra Ziemiękiewicza.

PIERWSZE SUKCESY

Każdy fachowiec wie, że praca na nowych krosnach w pierwszych dniach przynosi pewne trudności. Ale od czegoż jest organi-

Pomoc lekarska dla wsi



Studenci Akademii Medycznej w Krakowie w ramach opieki lekarskiej nad wsią prowadzą akcję leczniczą i profilaktyczną na terenie woj. krakowskiego. Na zdjęciu: Badanie uzębienia dzieci we wsi Waganowice.

Nie wolno powtarzać roku Wszystkie egzaminy studenci muszą zdawać w ustalonych terminach

Wśród młodzieży akademickiej panuje zwyczaj odkładania trudniejszych egzaminów na okres powakacyjny. Niekiedy nawet odkładają egzaminy w nieskończoność; są, powiedzmy na drugim roku studiów, a nie mają jeszcze zdanych egzaminów z roku pierwszego.

Jest to system zły, opóźniający studia, uciążliwy zarówno dla studentów jak i profesorów. Dlatego też wydane zostało przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki nowe zarządzenie, dotyczące przechodzenia na następny rok studiów.

Studenci pierwszego roku obowiązani są złożyć wszystkie egzaminy i kolokwia do 30 września. W razie

oceny niedostatecznej wolno egzamin powtórzyć w terminie nieprzekraczalnym do 31 października. Powtarzanie roku jest niedopuszczalne.

Egzaminy drugiego i trzeciego roku również muszą być złożone do 30 września. Mowa tu też o zaplanowanych egzaminach z lat ubiegłych. Jeżeli choroba lub inne, nie dające się przewidywać, przeszkody uniemożliwiają przystąpienie do egzaminów w terminie, dziekan może po porozumieniu z zarządem uczelnianym ZMP oraz starostą udzielić studentowi urlopu do końca 51-52 roku. W tym wypadku student zostanie dopuszczony do wpisu na rok wyższy, składając egzaminy i kolokwia zaległe w terminach wyznaczonych.

Na drugim roku, w wyjątkowych wypadkach dziekan może udzielić pozwolenia na powtórzenie studiów.

Jeśli chodzi o rok trzeci, student, który nie złożył egzaminów w terminie, otrzymuje nakaz pracy, zgodnie z ustawą o planowym zatrudnieniu absolwentów średnich szkół zawodowych i szkół wyższych. Egzaminy w tym wypadku można złożyć lub powtórzyć podczas najbliższej sesji wiosennej. (b)

Domek handlowy na ul. Ziołowej

Mieszkańców kolonii domków indywidualnych przy ul. Ziołowej czeka w tym tygodniu miła niespodzianka: otrzymają oni pierwszy domek handlowy.

W domku tym powstanie sklep wielobranżowy, a więc z działem spożywczym, mięsnym i mydlarskim.

zacja pracy? Może coś na ten temat powiedziec tkacz z „szóstek automatycznych” Matusiak, który mimo przejścia na obsługę nowych krosien na „Milionówce”, nie obniżył normy ani swoich zarobków. 1.200 zł zarabia miesiąc w miesiąc.

Podobnie dobre wyniki osiąga w pracy Roman Rabeze i wielu innych, których nazwisk ze względu na szczupłość artykułu nie sposób wymienić.

Duszą nowej tkalni, mistrzem w organizowaniu roboty i instalowaniu krosien jest majster Zenon Kałkowski. Kierownictwo oddziału mówi o nim, że „robota pali mu się w rękę”.

— Gdyby wszystko szło tak jak u Kałkowskiego, nie mielibyśmy kłopotów z planem — dorzucają z przekonaniem.

NIBY DROBNOSTKA, A JEDNAK...

Bo jednak mimo, iż na ogół rozbudowa „Milionówki” postępuje śmiało naprzód, zdarzają się od czasu do czasu drobne potknięcia spowodowane brakiem należytej kontroli nad wykonywaną pracą. Te drobne właśnie i lekceważone błędy przyczyniają załozce wiele kłopotów.

Ot chociażby taka niby drobna sprawa jak fabryczne ubikacje. Nowoczesne, higieniczne budzily zachwyty wszystkich przychodzących na „Milionówkę”. Cóż, kiedy po kilkunastu dniach trzeba było je zamknąć, a i załogę skazać na długie wędrowki na teren sąsiedniego oddziału.

Zawiniło tu przedsiębiorstwo budowlane, wnoszące obiekt na ul. Milionowej, oraz brak nadzoru nad przebiegiem robót. Stwierdzono bowiem, że wskutek zsypania odpadków z budowy do ubikacji, zaważyły się kanały przewodowe. Trzeba było czekać długie tygodnie, pisać, dzwonić i interweniować, nim wreszcie przedsiębiorstwo to zdecydowało się na naprawę.

Wszystko to nie zniechęciło załogi ani kierownictwa tych zakładów.

— Zrobiliśmy kawał drogi naprzód... — mówią — nie ustaniemy też i przy końcu! Nowoczesna, wspiera tkalnia już pracuje, krosien przybywa w niej coraz więcej, a każdy dzień ich pracy to nasz nowy sukces. Już teraz możemy zagwarantować: „Milionówka” wykona plan! (w)

Dzieci piszą z kolonii

„Jest tu nam dobrze!”

Wartkim trybem płynie życie na koloniacz letnich dla młodzieży. Rada obozowa kolonii III TPD w Mierczaszowie (pow. Wąbrzych) przysłała do Łodzi meldunek, w którym koleżki Kapuściak i Matkowska, piszą jak to przyjemnie i pożytecznie spędzają letnie wakacje. Oto fragmenty z ich listu.

„Obóz i kolonia tętnią życiem. Radnym, szczęśliwym życiem nas wszystkich, którzyśmy po rocznej pracy w szkole przyjechali tu na zasłużony wypoczynek. Pobyt na obozie jest urozmaicony. Nie można tu się nudzić. Czas jest wypełniony przez tak różnorodne zajęcia, że każdy z nas ma coś do roboty. Rada obozowa wspólnie z kierownictwem opracowała plan pracy dla obozu, według którego toczą się zajęcia. I tak pierwszy tydzień pobytu na obozie upłynął pod hasłem: „Witamy piękną ziemię śląską”, a drugi „Wieszka wczoraj a dziś”. W ramach tego planu mieszczą się zajęcia sportowe, jak np. rozgrywki o mistrzostwo obozu, zdobywanie odznaki BSPO, spotkania z IZS-ami itd.

Przewadza jest również praca kulturalno - oświatowa. Mamy trzy razy w tygodniu pogadanki, prasówki, ogniska, czytanie i dyskusje nad książkami, śpiew. Wydawana jest również na kolonii jak i na obozie gazetka ścienne, która informuje o naszym życiu. Mamy bibliotekę i czytelnię pism, cieszące się dużym powodzeniem.

Obok tych zajęć część czasu poświęcamy na prace społeczne. Brałszy już udział w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej, przy pielęgnowaniu buraków i zbieraniu siana w spółdzielni produkcyjnej w Glińsku. Kolonia pracowała przy pielieni szkółek leśnych. Przewidziane są zajęcia na granicy polsko - czeskiej przy kopaniu dołów pod słupy telegraficzne, przy wózce siana na placówki WOP-u oraz w akcji żniwnej.

Na obozie panuje serdeczna, zdrowa atmosfera, w której każdy z nas odpooczywa i nabiera sił do przyszłego roku nauki.”

Nowy film z życia butników na Śląsku

Przed paroma dniami rozpoczęto realizację nowego filmu polskiego pt. „Plewa”, według powieści Hamery „Na przykład Plewa”. Będzie to film o życiu robotników hut.

Film reżyseruje Al. Rybkowski, operatorem jest Wł. Forbert. Ekipa realizatorów wyjechała do jednej z hut na Śląsku, gdzie rozgrywa się akcja filmu. (z)

Bezpłatne wypożyczalnie książek na plażach

Trzy największe ośrodki FWP na Pomorzu Szczecińskim — Międzyzdroje, Pobierowo i Niechorze, wyposażono w biblioteki i czytelnie, posiadające ogółem 12 tys. książek.

W związku z tym, że przebywający na czasach robotnicy i ich rodziny bardzo chętnie korzystają z usług bibliotecznych, pracownicy Biblioteki Miejskiej w Międzyzdrojach zorganizowali ostatnio bezpłatną wypożyczalnię książek w pobliżu molo. Również Biblioteka Powiatowa w Gryficach uruchomiła podobną wypożyczalnię na plaży w Mrzeżynie.

Inne biblioteki powiatów morskich woj. szczecińskiego uruchomiają obecnie podobne punkty.

Nie wykorzystane możliwości...

Jak umasowić tenis?

Organizatorzy imprez wykazują w tym zbyt mało inicjatywy

Miasto „zacofane” nie z winy mieszkańców...

Sport daje nam radość życia, zdrowie, emocje i stwarza tak ważne wychowawczo współzawodnictwo. Doceniając to, poszczególne sekcje klubów i zrzeszeń dążą do podniesienia jak najlepszych zawodników i do jak najszerszego umasowienia i popularyzowania swej dyscypliny.

Główny Komitet Kultury Fizycznej wiele uwagi poświęca rozwojowi sportu tenisowego. Corocznie organizuje się obozy szkoleniowe dla juniorów i trenerów, urządza gry pokazowe zawodników kadry narodowej w tych ośrodkach kraju, w któ-



rych tenis jest jeszcze zbyt mało popularny.

Do takich ośrodków należy m. in. i Łódź, miasto stanowiące „zacofane”, jeśli chodzi o tenis. Ale winy za to nie należy składać na karb tylko mieszkańców Łodzi. Muszą się do niej poczuwać także sekcje tenisowe poszczególnych klubów.

Tegoroczny sezon tenisowy rozpoczął się w Łodzi wręcz imponująco. Stolica włókniarzy gościła u

siebie czołowych graczy węgierskich z Asbothem, zawodnikiem o klasie europejskiej, na czele. Przyjechali również najlepsi tenisiści polscy: Ks. Tłoczyński, Olejniszyn, Radzio, Kwiatek i 19-letni Kramer.

Nie jeden łodzianin czy łodzianka z zainteresowaniem przyglądał się rozgrywkom polsko-węgierskim, bo był to tenis w „dobrym gatunku”. Niestety organizatorzy spotkania nie potrafili należycie go spopularyzować i w rezultacie na turniej przyszły tylko setki, a powinny być przyszłe tysiące widzów.

Dlaczego nie zawiadomiono związków zawodowych, kół szkolnych, w których młodzież wykazuje tak duże zainteresowanie sportem? Dlaczego nie zwrócono się do bardziej żywotnych kół sportowych przy fabrykach?

Wak godziwa rozgrywką po pracy byłaby dla niejednego robotnika ten właśnie turniej, nie trzeba tłumaczyć. Wielu z nich chce się tenisem zainteresować, ale nie obserwują

go, nie może się w nim rozmiłować — to jasne. Mało tego — mimo najszerszych chęci nie może się dobrze orientować, na czym ta gra polega, co jest w niej frapującego, jak odróżnić złą technikę od dobrej, nie mówiąc już o taktyce, która jest „wyższą filozofią” w każdej dziedzinie sportu.

Z dalszych poważniejszych imprez tenisowych w Łodzi wymienić należy drużynowe mistrzostwa okręgu i towarzyskie spotkanie Ogniwa z Włóknierzem. Przy wszystkich tych rozgrywkach organizatorzy wykazali zbyt mało inicjatywy i wysiłku w kierunku rozpowszechnienia ich wśród szerokiego mas mieszkańców miasta.

Podobnie wygląda sprawa z ostatnimi zawodami klasyfikacyjnymi juniorów na szczeblu okręgowym. Gdyby nie półoficjalne kontakty, wiadomość o tej tak ważnej imprezie nie ujrzałaby prawdopodobnie światła dziennego, a nikt z mieszkańców Łodzi nie dowiedziałby się, że turniej taki w ogóle w Łodzi organizowano!

Jeżeli chce się popularyzować i umasowić sport tenisowy, tego rodzaju błędy nie powinny się już w przyszłości powtórzyć. O tym muszą pamiętać poszczególne sekcje tenisowe, kluby i zrzeszenia a także Komitet Kultury Fizycznej w Łodzi.

920 kilometrów po Woldze!



Dwunastu najlepszych pływaków radzieckich rozpoczęło tygodniową gigantyczną sztafetę pływacką po Woldze na trasie Kujbyszew — Stalingrad, długości 920 km.

Pierwszy etap długości 74 km przepłynął Gladilin (Moskwa) w czasie 11:42:50 godz. Na drugim etapie o długości 100 km płynął Paizulin (Moskwa). Zakończenie sztafety nastąpi 15 bm. w Stalingradzie.

Czernew i WWS triumfują w wyścigu Moskwa - Charków - Moskwa

Zakończono już 8-etapowy wyścig kolarski Moskwa—Charków—Moskwa o długości około 1.400 km. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył 22-letni Czernew (CDSA) w czasie 42:25:53 godz. Drużynowo wygrał zespół lotników WWS przed związkami zawodowymi. Ostatni etap Tuła—Mskwa (165 km) zakończył się zwycięstwem Zemnuchowa (CDSA) — 4:37:42.

Zmiana lidera w tabeli o mistrzostwo ZSRR

Sytuacja na czele tabeli pierwszoligowej o mistrzostwo ZSRR zmienia się jak w kalejdoskopie. Liderem jest znowu tbiliskie Dynamo, które w 17 grach zdobyło 26 pkt. Na dalszych miejscach znajdują się — CDSA 16 gier i 24 pkt., Górnik (Stalino) 21 pkt., Skrzydła Sowieców (Kujbyszew) i Dynamo (Moskwa).

Główno-Stryków-Główno Wyścig kolarski dla turystów

Na trasie Główno — Stryków — Główno (25 km) odbył się wyścig kolarski na rowerach turystycznych. Zwyciężył w nim Gałus (Ogniwo Łódź) w czasie 44:45 przed Pijanowskim (Wł. Ł.) i Michalakiem (Wł. Ł.) — 44:46. W wyścigu startowało 27 zawodników, bieg ukończyło 20.

Pracownicy poszukiwani

Niewykwalifikowanych pracowników poszukuje od zaraz Huta Florian w Świętochłowicach. Kwatery i stołówka zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny Huty Florian w Świętochłowicach, ul. Hutnicza. 511

7 ślusarzy narzędziowych, 3 frezery, zatrudni natychmiast Fabryka Igieł Dzwierskich, Łódź, ul. PKWN Nr 37. Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 517

Głównego księgowego oraz księgowego zatrudni Biuro Handlu Detalicznego CHC. Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje dział personalny CHC, Łódź, Próchnika 5. 513

Nie obronili...

Pilkarze łódzkiego ZS Głuchoniemych rozegrali ostatnie spotkanie ze Śląskiem, ponosząc porażkę 1:3 (0:1).

Łodzianie nie zdołali obronić tytułu mistrza Polski, który zdobyli w ub. roku. Ubiegać się o niego będą zespoły głuchoniemych Śląska, Krakowa i Wejherowa.



To będzie mecz! Czołówka pięściarska

spotka się wkrótce na boisku Włókniarza

Sporo czasu minęło od ostatniej poważniejszej imprezy pięściarskiej, organizowanej na ringach Łodzi. Publiczność zdążyła już trochę zapomnieć, jak wygląda dobry boks...

Przypomni to sobie wkrótce, bo przygotowuje się dla niej interesujące zwoady, w których jako przeciwnicy staną z jednej strony bokserzy ZKS Włókniarz a z drugiej — reprezentacja zrzeszeń sportowych okręgu łódzkiego.

Mecz ten organizowany przez sekcję bokserką WKKF, odbędzie się w dniu Święta Wyzwolenia, tj. 22 lipca, na boisku hokejowym przy Al. Unii o godzinie 10-tej. Ponieważ zawodom nadaje się charakter pro-

pagandowy, ceny biletów będą niższe niż zwykle.

Publiczność łódzka ciekawi zapewne, kogo w tym dniu ujrzy na ringu. Otóż Włókniarze wystąpią w swym normalnym ligowym składzie, do reprezentacji zrzeszeń natomiast wejdą następujący zawodnicy: w muszej — Świarszczyk (GWKS), w koguciej — Potocki (Ogniwo), w piórkowej — Stanikowski (GWKS), w lekkiej — Wojtasiński (Stal Piotrków), w lekko-półśredniej — Kaczmarek (Ogniwo), w półśredniej — Pawłowski (Stal Zychlin), w lekko-średniej — Olejnik (GWKS), w średniej — Skalski (GWKS), w półciężkiej — Taborek (Spójnia Kutno) i w ciężkiej — Chowicki (GWKS).



Wspólny wysiłek — wspólne zwycięstwo

Sukces młodych pływaków łódzkich

Najlepsi strzelcy są w Akademii Medycznej

W akademickich mistrzostwach strzeleckich środowiska łódzkiego w konkurencji indywidualnej z Kbk 6, zwyciężył Bauer (UL) — 223 pkt., przed Czyczem (UL) — 220 pkt. i Krzewińskim (AM) — 212 pkt. Zespołowo: 1) Akademia Medyczna, 2) WSSP, 3) Politechnika Łódzka, 4) Uniwersytet Łódzki.

Gorzka pigułka... Pierwsza porażka zawodników AZS-u

Tenisiści stołowi kończą już pierwszą rundę spotkań o wejście do klasy A. W nadchodzącą niedzielę rozpoczną już drugą rundę.

Ostatnie mecze dostarczyły poważnej niespodzianki w postaci sensacyjnego zwycięstwa młodych zawodników pabianickiego Ogniwa nad drużyną AZS-u. Bez porażki jest więc w tej chwili tylko Ogniwo. Oto wyniki ostatnich spotkań.

Stal Zd. Wola — Stal Piotrków 9:0 w. o., Bawelna — Stal Radomsko 8:1, AZS — Ogniwo Pab. 4:5, Stal Zychlin — Kolejarz Łowicz 4:5, Kolejarz Łowicz — Bawelna 4:5, Stal Radomsko — Stal Zychlin 7:2, Stal. Zd. Wola — Ogniwo Pab. 1:3.

Tabela przybrała obecnie następujący wygląd:

1. Ogniwo Pab. (2)	6	6	40:14	80:28
2. AZS (1)	5	4	34:11	68:22
3. Bawelna (4)	6	4	32:22	64:44
4. Kolejarz Łow. (3)	6	3	31:23	62:46
5. Stal Radomsko (5)	6	3	24:30	48:60
6. Stal Zd. W. (3)	6	1	20:34	40:68
7. Stal Zychl. (7)	6	1	15:39	30:78
8. Stal Piotrków (6)	5	1	12:33	24:66

Niezwykle udany był start młodych pływaków łódzkiego Włókniarza w Ostrowcu, w meczu z tamtejszą Stalą (dawniej KSZO). Wszyscy zawodnicy łódzcy walczyli niezwykle ambitnie, toteż odniesione zwycięstwo mogą uważać za wspólne dzieło.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m dow. — Majewski (Stal) — 1:04,0, 200 m dow. — Cwierczakiewicz (Wł.) — 2:30,7, 100 m grzb. — Sierocki (Wł.) — 1:20,7, 100 m klas. — Gorzowski (Wł.) — 1:20,0, 3 x 100 m zm. — Włókniarz — 3:58,2 i 5 x 50 m dow. — Włókniarz — 2:29,5.

Po tych konkurencjach wynik meczu brzmiał 46:30 dla łodzian. Po spotkaniu w piłę wodnej, wygrany przez gospodarzy 11:1 (5:1), wynik brzmiał 55:45 dla Włókniarza.

Poza konkursem na 100 m dow. zwyciężyła Ciemniwska (Wł.) — 1:24,3 a na 100 m klas. — Szalewicz (Wł.) — 1:54,0.

Sensacją zawodów było zwycięstwo Cwierczakiewicza nad Rybkowskim (Stal) na 200 m dow. oraz sztafety Włókniarza w konkurencji 5 x 50 m. Była to pierwsza porażka sztafety Stali na tym dystansie na własnej pływalni. Zwycięzcy zaś uzyskali wynik, lepszy od dotychczasowego rekordu okręgowego.

Które województwo strzela najcelniej? Ciekawe zawody w Łodzi

W czasie od 12 do 15 bm. odbędą się w Łodzi eliminacyjne zawody strzeleckie zrzeszeń sportowych o mistrzostwo województw. Biorą w nich udział drużyny województw łódzkiego, białostockiego, warszawskiego (łącznie ze stolicą), kieleckiego i lubelskiego.

Zawody odbywać się będą na strzelnicach SP na Widzewie, Ogniwa w Parku Ludowym oraz na strzelnicy garnizonowej.

Turniej w Wimbledonie zakończony!

Finałowe gry turnieju tenisowego w Wimbledonie przyniosły następujące wyniki:

Gra pojedyncza kobiet: Hart (USA) — Fry (USA) 6:1, 6:0; gra podwójna kobiet: Hart, Fry (USA) — Brough, Dupont (USA) 6:3, 13:11; gra mieszana: Sedgman (Australia), Hart — Rose, Bolton (Australia) 7:5, 6:2; gra podwójna mężczyzn: McGregor, Sedgman (Australia) — Sturgess (Pld. Afryka), Drobny (Egipt) 3:6, 6:2, 6:3, 3:6, 6:3.

20 par tańczy w ringu na „czwartku bokserkim”

Kolejny „czwartek bokserkim” odbędzie się na boisku „Bawelny” o godzinie 18-iej, zawodnicy jednak muszą się stawić już o 17-iej do badania lekarskiego.

Zawody czwartkowe zapowiadają się interesująco ze względu na liczny udział zawodników GWKS-u, który obiecał przysłać całą drużynę oraz zawodników innych klubów. Ogółem przewiduje się około 20 spotkań.

TEATRY

Nowy — Opera Śląska „FONTANA BACHCZY SARAJU” — godz. 19
Powszechny — „JACHT PARADISE” — godz. 19.15.
Mały — „WODEWIL WARSZAWSKI” (Śluby murarskie), — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA” — 19.15.
Cyrk Państwowy nr 3 (PL Niepodległości) codziennie godz. 19.30 program atrakcji, w soboty, niedziele 2 przedstawienia — godz. 15.30 i godz. 19.15.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Poszukiwacze złota — 18, 20.
BAŁTYK — Ostatni wystrzał — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program różnorodności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MEŁODA GWARDIA — Szeroka droga — 16, 18, 20.
MUZA — Biały kiel — 18, 20.
POLONIA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOSNIE — „S. O. S.” — 18, 20.
REKORD — Musorgski — 18, 20.
ROBOTNIK — Zasadzka — 18, 20.
ROMA — Tragiczny pościg — 18, 20.
STYLOWY — Rywale — 18, 20.
SWIT — Rada Bogów — 18, 20.
TATRY — Dziś o wpół do jedenaściej — 16, 18, 20.
WISŁA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Ostatni wystrzał — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — Wiosna w Sakenie — 18, 20.

Do Kalisza i z powrotem...

Elita kolarzy na starcie

Ze wszystkich stron Polski napływają liczne zgłoszenia

Niewiele już dni pozostało do jednej z najliczniej w Polsce obsadzonych imprez kolarskich — dorocznego wyścigu organizowanego przez „Dziennik Łódzki”.

Na starcie wyścigu, który odbędzie się 15 bm., stanie kilkuset zawodników. Do tej pory złożono już ponad 200 zgłoszeń z całej Polski, a

liczy się, że drugie tyle jeszcze napłynie.

Wyścig centralny (dla licencji) odbędzie się na trasie Łódź — Kalisz — Łódź o długości 220 km. Jak dotąd, zgłosiło się doń blisko 40 najlepszych kolarzy polskich z Wójcikiem, Kapiakiem, Klubińskim, i in. na czele.

Ogłoszenia drobne

Dr. BILIŃSKI — KOBIETA do mycia głów potrzebna natychmiast. Legionów 3. 509

PAŃSTWOWY Teatr Powszechny w Łodzi, ul. Obronców Stalingradu 21 zakupi włosy ludzkie. Zgłoszenia — sekretariat. 515

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia, wygody Wrocław na Łódź. Wiadomość Łódź, Nowotki 161, Stolarczyk. 4252.



Ponieważ impreza ta jest punktowana w klasyfikacji ogólnopolskiej, walka o pierwsze miejsce będzie bardzo zacięta i na pewno dostarczy na trasie wielu emocji.

Kolarze zbiorą się o godz. 9.30 na parking przy ul. Daszyńskiego, skąd wyruszą „spacerkiem” przez Piotrkowską do Placu Wolności i znów Piotrkowską do parku „Wenecja”, gdzie o godzinie 10.30 nastąpi start ostry.

Półmetek miłośnicy na stadionie w Kaliszu, gdzie należy się zawodnikom spodziewać między godziną 13—14. Na mecie, tj. na stadionie Włókniarza przy Al. Unii, kolarze powinni się zjawić około godziny 17-iej.

Jeszcze liczniej obsadzone są wyścigi dla kartkowiczów i turystów, przy czym po raz pierwszy do ostatniej konkurencji zgłosili się kolarze LZS-ów. Sportowców wiejskich reprezentują na razie kolarze LZS Brzeziny, Różyca, Andrzejów i in. Kartkowicze startować będą na trasie Łódź — Pabianice — Łódź, przy czym start i meta obydwu wyścigów miłośnicy się będą przed parkiem „Wenecja”.